Koło Małego Przewodnika

W Szkole Podstawowej w Osiecznej od dwóch lat działa Koło Małego Przewodnika, jest ono kontynuacją Koła Miłośników Zabytków. Dzieci od najmłodszych lat uczą się historii swojej małej ojczyzny.

Założycielką i opiekunką Koła jest nauczycielka Klaudia Nowacka. Pomysł narodził się jeszcze podczas studiów na zajęciach z historii sztuki. Zresztą temat zawsze był jej bliski ze względu na profesję taty, który prowadzi firmę zajmującą się renowacją obiektów zabytkowych. Pani Klaudia bardzo interesuje się historią regionu. Przed pięciu laty postanowiła swoją pasją zarazić uczniów. W świetlicy po lekcjach zorganizowała dla gimnazjalistów zajęcia, na których zapoznawała młodych ludzi z historią zabytków. Koło Miłośników Zabytków działało przez trzy lata i cieszyło się sporym zainteresowaniem.

- Opowiadałam uczniom o dawnych dziejach i widziałam na ich twarzach zaciekawienie – mówi – *często dostawałam sygnały od rodziców, którzy po raz pierwszy od swoich dzieci słyszeli o niezwykłych historiach małej ojczyzny. Najbardziej cieszyło mnie, gdy udało mi się ich zainteresować do tego stopnia, że sami szukali źródeł, czytali opracowania.*

W ten sposób dzieci stały się przewodnikami dla swoich rodziców po regionie.

Uczniowie z Osiecznej wzięli udział w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „KRĄG" tam zdobyli wyróżnienia. Ich praca została zauważona.

Koło Miłośników Zabytków przestało działać, kiedy pani Klaudia zaczęła zajmować się nauczaniem początkowym.

- Straciłam wtedy kontakt z gimnazjalistami i ciężko było umawiać się z nimi na zajęcia – mówi.

Ale swoją pracę postanowiła kontynuować we współpracy z najmłodszymi – ze swoimi wychowankami. Dziś do Koła należą uczniowie klas 1-3. W sumie siedemnaście osób. Uczą się historii miasta i gminy, słuchają legend, poznają etymologię nazw swoich miejscowości. Teoria połączona jest z praktyką. Mali członkowie Koła wychodzą na wycieczki i spacery.

- Kiedy opowiadam o zamku, to tam idziemy, kiedy o klasztorze, odwiedzamy klasztor. Chodzimy też do miejsc pamięci narodowej, byliśmy naocznymi świadkami otwarcia lapidarium na cmentarzu ewangelickim – opowiada K. Nowacka.

Kiedy mówią o historii swoich przodków tworzą drzewa genealogiczne, gdy poznają herb robią wyklejanki z bibuły, rysują mapy, zabytki, poznają rezerwaty przyrody. Obecnie uczniowie tworzą atrapy miasta średniowiecznego.

Zgodnie z prawdą: „Czym skorupka za młodu nasiąknie tym na starość trąci" nie zapominają o polskich tradycjach, zbierają przepisy kulinarne do „Świątecznej książki kucharskiej mojej babci", uczą się wierszy i piosenek związanych z Osieczną. Na zakończenie roku szkolnego w programie przewidziany jest również quiz wiedzy na temat Osiecznej i okolic.

Uczniowie spotykają się w każdy poniedziałek w godzinach 13. 30 – 15. 30.

Celem zajęć jest rozbudzenie zainteresowań przeszłością miejscowości, własnej rodziny, kształtowanie odpowiednich postaw wobec symboli narodowych, państwowych, szkolnych, nauczenie tolerancji wobec wszelkich odmienności, kontynuowanie tradycji, poznanie walorów kulturowych i przyrodniczych oraz kształtowanie poczucia przynależności do własnego regionu.

ALDONA KORBIK

Pod choinkę

Akcję „Gwiazdka pod choinkę" tradycyjnie zorganizował Zespół Szkół w Osiecznej. Trzy tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia w Kościele Parafialnym i Klasztorze Franciszkanów zawieszono na drzewku świątecznym gwiazdki z opisem dla jakich dzieci przygotowywać się będzie prezenty. Ku radości organizatorów pod choinką znalazło się aż 40 paczek świątecznych. Wszystkie podarowano dzieciom na spotkaniu wigilijnym w szkole. Uczniowie nie zapomnieli też o osobach starszych. Każda klasa, pod opieką wychowawców przygotowała prezenty, które trafiły przed świętami do starszych mieszkańców. Dzieci same zanosiły upominki do ich domów.

Zuzanna była pierwsza

Zuzanna Antkowiak z Kąkolewa urodziła się 2 stycznia, tuż po godzinie 14. Jest pierwszym dzieckiem urodzonym w 2008 roku na terenie gminy Osieczna.

Mała Zuzia była oczekiwanym dzieckiem. Jej przyjście na świat sprawiło wielką radość rodzicom, dziadkom, wujkowi. Czekał na nią też mały braciszek Marcin, który dziś nie bardzo rozumie, dlaczego mama musi czasem zajmować się innym maleństwem. Marcinek ma dopiero dwa latka, a jego siostra Zuzanna dwa tygodnie. Zanim będą się razem bawić musi minąć trochę czasu.

Pani Dorota Antkowiak nie ukrywa, że jest szczęśliwa. Jej mąż Łukasz, także. Z uśmiechem twierdzą, że mają teraz pełną rodzinę. Pani Dorota pracuje w firmie ubezpieczeniowej w Lesznie, a pan Łukasz jest spawaczem. Spokojnie mogą zapewnić przyszłość dzieciom. A mają to szczęście, że kiedy oni są w pracy maluchami zajmują się dziadkowie. I robią to z ogromną miłością.

Mała Zuzanna spokojnie śpi na rękach mamy. Nic nie wie o tym, że w tym roku jest w gminie pierwsza. Rodzice mówią, że to oczywiście przypadek i najważniejsze by córeczka była zdrowa.

A my życzymy tego i Zuzi i jej rodzicom. Nie ma przecież nic ważniejszego niż szczęście dzieci.

Zarybiają jeziora

Na terenie gminy Osieczna jest aż osiem jezior, które od 1999 roku użytkowane są przez Poznański Okręg Polskiego Związku Wędkarskiego. Są to jeziora: Łoniewskie, Wojnowickie, Świerczyńskie Wielkie, Witosławskie, Świerczyńskie Małe, Drzeczkowskie, Seweryńskie oraz Grodzisko. Łącznie zajmują powierzchnię 362, 5 hektara. Największe jest jezioro Łoniewskie, które ma 102 hektary.

Umowa dzierżawy wszystkich tych jezior zobowiązuje Polski Związek Wędkarski do corocznego zarybiania wód. Robi się to zgodnie z specjalistycznymi programami gospodarczymi. te programy zawsze zatwierdzane są przez Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie.

- Zarybianie jezior, to jedno z naszych najważniejszych zadań - **mówi Andrzej Łakomy, główny specjalista Zespołu Rybacko - Wędkarskiego z Osiecznej**. *- Bez zarybiania nie mielibyśmy takich połowów i takiej różnorodności ryb. Co roku do jezior wpuszczamy około dwa i pół tysiąca kilogramów narybku. To naprawdę dużo.*

O każdym zarybieniu Andrzej Łakomy musi powiadamiać Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Poznaniu. Przedstawiciel Zarządu jest świadkiem zarybienia, bierze udział w załadunku ryb i wpuszczaniu ich do jezior. Najczęściej jest nim kierownik Nadzoru Wodnego z Inspektoratu w Śremie. Nie ma więc możliwości, by z zarybienia zrezygnować lub by przeprowadzić je nierzetelnie. Dodajmy, że materiał zarybieniowy jest badany przez Zakład Higieny Weterynaryjnej w Poznaniu. Dopiero po tej ocenie i zezwoleniu na rozpoczęcie akcji, wpuszcza się ryby do jezior.

W 2006 roku do wszystkich ośmiu jezior w gminie wpuszczono 34 tysiące sztuk ryb. Należały one do 9 gatunków. I tak: karpia wpuszczono 1127 kg, karasia - 897 kg, lina - 117 kg, szczupaka - 174 kg i 6 tysięcy sztuk, węgorza - 15 kg, suma - 35 kg, jazie - 29 kg, jkonia - 88 kg, a sandacza - 28 tysięcy sztuk. Wartość tego materiału zarybieniowego wyniosła prawie 30 tysięcy złotych. W ubiegłym roku zarybienia kontynuowano.